Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7. Telefon 2502. — P. K. O. Nr 140.611.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka L. 16 (front). Telefon: Nr 2086.

10 M

Prenumerata w Krakowie wynosi: mies. M 240, z odnoszeniem do domu M 260. Zamiejscowa M 270. Zagran. 320. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Marek 20. — Układ tabelaryczny Marek 25. — Drobne od wyrazu Mk 7. — Matrymonialne i korespondencja prywatna Mk 10. — Nadesłane Mk 50. — Nekrologi Mk 25. — Komunikaty po kronice Mk 60. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 60. — Na pierwszej stronie Mk 80. Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi „Gońca krakowskiego". — Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się nie będzie

Nr. 210. — Rok IV. Kraków, piątek 5 sierpnia 1921. Redaktor naczelny: Józef Raczkowski.

Czerwony ambasador

Kraków, 4 sierpnia.

Wczoraj zjechał do Warszawy poseł rosyjski p. Karachan. Wyszedłszy przed gmach dworca centralnego mógł się on radośnie uśmiechnąć. Pierwszym bowiem szczegółem, który rzuca się w oczy każdemu przybyszowi, jest wielki czerwony sztandar łopocący nad polską stolicą.

Sztandar ten wywiesiła na kominie swej kwatery przy ulicy Chmielnej, sowiecka misya repatryacyjna. **Oficyalnie** ma on uzewnętrznić tylko fakt, że pod jego „osłoną" urzęduje eksterytoryalna, rosyjska instytucya państwowa, **faktycznie** jest on symbolem tej myśli o ideowym podboju Polski, jaka nurtuje w mózgach moskiewskich wysłańców.

Skromna misya p. Ignatowa miała jednak ograniczony zakres możliwości; wielki aparat poselstwa potrafi działać na wielką skalę... P. Karachan miał istotnie wszelkie dane, aby z uśmiechem zadowolenia patrzeć na ulice Warszawy.

Gdyby w Polsce nie panował duch lekkomyślnej tolerancji pos. rosyj. nie mógłby ucieszyć swych oczu tak radosnym widokiem. Sztandar czerwony powiewałby na balkonie Hotelu Royal, a nie unosiłby się nad dachami Warszawy; bylibyśmy ubożsi o jeden charakterystyczny obrazek, ale i o setkę **tysięcy** komunistycznych odezw, rozdawanych w halach fabrycznych. Zaniedbaliśmy wiele, ponieśliśmy niejedną szkodę. Czas najwyższy, by przejrzeć i ocknąć się.

Zaraz na wstępie musimy przypomnieć p. Karachanowi, że w Rydze zawarła Polska pokój z Rosyą, ale nie z bolszewizmem. Witamy gościnnie **posła państwa rosyjskiego**, z którem bez względu na jego strukturę wewnętrzną chcemy utrzymywać sąsiedzkie stosunki, ale nie pozwolimy na **nadużywanie tej gościnności dla celów propagandy wywrotowej** na naszym gruncie. Otwarte są bramy naszej stolicy dla Karachana- ambasadora; zamknięte jej wierzeje dla Karachana- misyonarza.

Wiemy, że ciężko będzie się naszemu gościowi pogodzić z tem zastrzeżeniem. Rząd sowietów w samej Rosyi i dyplomacya sowiecka poza jej granicami — służą przedewszystkiem swej ideologii społecznej. Cele państwowe, są dla nich wartościami drugorzędnemi. Najniebezpieczniejszy też imperyalizm czerwonych władców Kremla, to nie terytoryalny, ale „ideowy". Ten ostatni ma nieograniczone geograficznie możliwości ekspanzyi, dlatego też granic nie uznaje i nie szanuje. Dyplomata Rosji Rad jeśli chce być uczciwie lojalny wobec państwa, na którego terenie działa, musi rozdwoić swoją jaźń i jedną jej cząstkę zmusić do milczenia.

Uprzejma, ale stanowcza postawa rządu polskiego winna przekonać p. Karachana o konieczności takiego procesu psychicznego i tem proces mu ułatwić.

Przybycie poselstwa rosyjskiej.

Warszawa. (PAT). Dziś o godzinie 3'15 nadzwyczajnym pociągiem przybyło tu poselstwo sowieckie. Z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych na dworcu powitał przybyłych zastępca naczelnika urzędu dla spraw wschodnich Szumlakowski i urzędnik protokoł. Stefan Lubomirski.

Poselstwo sowieckie składa się z 60 osób z Karachanem Leonem na czele, jako pełnomocnym przedstawicielem. W skład poselstwa wchodzi Oboleński Leon, jako radca przedstawicielstwa, Lorenz Jan, sekretarz, Kantorowicz Borys, attache, Ligski Konstanty, zawiadowca wydziału konsularnego, Bogolepow Michał, szef komisyi rozrachunkowej, Szemiakin Igor, sekretarz konsularny, Grodziński pełnomocnik komisarza ludowego dla handlu zagranicznego, Gorczakow, pomocnik Grodzińskiego, Grossmann, sekretarz delegata komisyi dla handlu zagranicznego.

Przed 8-mym sierpnia.

Kto przybędzie na posiedzenie Rady najwyższej.

Horsea. (PAT) Na posiedzenie Rady najwyższej, które się odbędzie w Paryżu, przyjedzie Lloyd George, lord Curzon, dalej Bonomi, della Toretto, jak również Jaspar, oraz pułkownik Thenis, o ile sprawy dotyczące Belgii, będą poruszane. Niezdecydowano jeszcze, jakie sprawy poza kwestyą górnośląską będą poruszane.

Udział George'a w posiedzeniu Rady najwyższej.

Londyn. (Tel. wł.) Biuro Reutera donosi, że posiedzenie Rady najwyższej będzie trwało tylko kilka dni. **Lloyd George będzie brał udział tylko w naradach, tyczących się sprawy śląskiej, poczem odjedzie do** Londynu, dla uregulowania sprawy irlandzkiej.

Stanowisko Belgii i Ameryki.

Paryż. (Tel. wł.) Informacye tutejszych sfer politycznych mówią, że Belgia, aczkolwiek obecna na posiedzeniu Rady najwyższej, wstrzyma się od udziału w rozstrzyganiu sprawy górnośląskiej. Reprezentantem amerykańskim będzie p. Harvey, ambasador amerykański w Berlinie. Zajmie on stanowisko obserwatora.

Wysłanie posiłków najważniejszą sprawą.

Horsea. (PAT) Lloyd George oświadczył w izbie gmin, że najważniejszym zadaniem Rady najwyższej będzie powzięcie decyzyi, czy wysyłka posiłków na terytoryum plebiscytowe jest konieczna.

Lyon. (PAT). „Petit Parisien" donosi, że Rada najwyższa zajmować się będzie 5 sprawami, z czego oczywiście najważniejszą jest sprawa ewentualnej wysyłki posiłków na Górny Śląsk. Potem dopiero będzie badaną sprawa bliskiego wschodu, sprawa jeńców wojennych oraz wysyłka artykułów pierwszej potrzeby do Rosyi.

Paryż. (Tel. wł.) Pierwszą kwestyą, która wejdzie na porządek obrad Rady najwyższej będzie sprawa wysłania posiłków na G. Śląsk. Zadaniem tych posiłków będzie zapewnienie posłuszeństwa obu stron dla rozstrzygnięć Rady najwyższej.

Dlatego też merytoryczne rozstrzygnięcie Rady w sprawie rozgraniczenia G. Śląska będzie tak długo trzymane w tajemnicy, dopóki nie będzie gwarancyi, że alianci potrafią swemu rozstrzygnięciu zapewnić egzekutywę.

Wspólny krok aliantów w Berlinie.

Paryż. (E. E. Radio) Dzienniki donoszą, że prawdopodobnie we wtorek lub środę przedsięwezmą ambasadorzy angielski, włoski i francuski wspólne kroki u rządu niemieckiego, żądające zabezpieczenia dla posiłków, mających się udać na Górny Śląsk.

Dr Wirth o sprawie górnośląskiej.

Brema. (Tel. wł.) Kanclerz Rzeszy niemieckiej dr Wirth przemawiał na kongresie przy udziale kilku tysięcy ludzi w sprawie Górnego Śląska i narzekał na namiętności i bezgraniczną pychę, która w Warszawie panuje ze szkodą dla niej samej. Zaufanie Niemców do solidarności Europy, jakoteż wspólnego interesu pokojowego wszystkich ludów nie powinno być zachwiane i podkopane.

Zapowiedź dymisyi gabinetu Wirtha.

Berlin. (Tel. wł.) W kołach poinformowanych zapewniają, że **w razie rozstrzygnięcia kwestyi Górnego Śląska na niekorzyść Niemiec** automatycznie nastąpi dymisya gabinetu Wirtha.

Aresztowanie mordercy majora Montalegre.

Wiedeń. (PAT) „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina, że wedle nadeszłych tam wiadomości, w Kluczborku aresztowany został morderca majora francuskiego Montalegre, 21-letni górnoślązak, Niemiec, nazwiskiem Joske. Przyznał się on do czynu i oświadczył, że za to otrzymał pewną sumę pieniężną, nie wymienił jednak od kogo.

Pretensye Benesza w stosunku do G. Śląska.

Warszawa. (Tel. M.) Z Pragi donoszą, że Benesz miał oświadczyć co następuje: Granica Czechosłowacyi od strony G. Śląska nie jest taką, jaką być powinna. Czechosłowacya zażąda uregulowania granicy w ten sposób, by jej przyznano 16 gmin górnośląskich.

Zastępcy George'a w Lidze narodów.

Horsea. (PAT) Chamberlain zaproponował w izbie gmin aby Fischer i Balfour reprezentowali Anglię na posiedzeniu Ligi narodów we wrześniu. Lloyd George nie weźmie udziału w tem posiedzeniu.

Zdecydowana postawa rządu polskiego w sprawie Wilna.

Wilno. (PAT). Generał Żeligowski otrzymał od ministra spraw zagranicznych Skirmunta pismo treści następującej: Panie generale! Jak Panu generałowi wiadomo, obrady konferencyi brukselskiej, zawieszone dnia 30-go czerwca, nie dały na razie pozytywnych rezultatów. Zgodnie ze zobowiązaniami zaciągniętemi przez rząd polski wobec ludności ziemi wileńskiej oraz z zastrzeżeniami, poczynionemi przez tę ludność i przez czynniki kierownicze Litwy środkowej, co do uwzględnienia woli ludności w sprawie decydowania o losach jej kraju, delegacya polska w Brukseli nie mogła się czuć upoważnioną do samodzielnego decydowania o przedłożonym przez pana Hymansa projekcie. Wręcz negatywny stanowisko delegacyi kowieńskiej wobec postulatu delegacyi polskiej, skłoniło przewodniczącego konferencyi p. Hymansa do odwołania się w tej kwestyi do Ligi narodów. Rezolucya Ligi narodów z dnia 28-go czerwca br. stwierdza słuszność postawionego przez rząd polski punktu widzenia, który zresztą już był poprzednio usankcyonowany przez radę Ligi narodów w jej rezolucyi dnia 28 października 1920 roku, pozostawiając rozstrzygnięcie losu ziemi wileńskiej konsultacyi ludowej.

W ten sposób w chwili obecnej ludność wileńska uzyskała zapewnienie, że wszelkie ewentualne umowy pomiedzy Polską i Litwą kowieńską w sprawie decyzyi o losie, mogłyby uzyskać moc prawną dopiero po zaaprobowaniu ich przez Sejm wileński. Wobec tego proszę Pana, Panie Generale, o zakomunikowanie z całą stanowczością ludności ziemi wileńskiej, że **sejm wileński jak i rząd polski, oraz cały naród polski są zdecydowane bronić przed forum międzynarodowem tak nadal, jak i dotychczas słusznych praw. Prawa te są zdobyte drogą ciężkich wysiłków, czynionych zarówno przez ludność ziemi wileńskiej, jak i przez całą Polskę.** Od chwili, gdy spór polsko-litewski zaprowadził sprawę przed forum Ligi narodów, ludność i czynniki

kierownicze Wilna wykazały kilkakrotnie, że wierzą w sprawiedliwe i pokojowe rozstrzygnięcie swoich losów.

Skutkiem tego, ustępując żądaniom Ligi narodów, ludność wileńska, jak to wykazała w swojem oświadczeniu z dn. 2 kwietnia: 1) wstrzymała się w swoim czasie od wyzwolenia drogą orężną części kraju, znajdującego się dotąd w okupacyi, po drugie zrezygnowała z utworzenia wystarczającej dla obrony kraju siły zbrojnej, po trzecie zgodziła się na zawieszenie wyborów do sejmu wileńskiego, któryby mógł podźwignąć kraj cały, po czwarte spokojnie przyjęła do wiadomości decyzyę Ligi narodów o zawieszeniu konsultacyi ludowej na ziemi wileńskiej. Rezolucya Rady Ligi narodów z dnia 28 czerwca stawia skierowane do rządu polskiego nowe coraz dalej idące żądania.

Rada Ligi narodów żywi dalej opinię że fakt obecności w administracyi i w wojsku Litwy środkowej pewnej ilości obywateli polskich niepochodzących z tego kraju, może stanowić poważne trudności dla rozstrzygnięcia losów tego kraju, wobec czego żąda wydalenia ich z kraju. Rząd polski zaznaczył w odpowiedzi Radzie Ligi, że gotów jest rozpocząć zabiegi do wycofania urzędników i obywateli polskich niepochodzących z tego kraju, będąc zdania, że jedynie miejscowe czynniki są tu wskazane. Proszę zatem Pana Panie Generale, o przeprowadzenie takiego planu i przedłożenie go rządowi polskiemu w możliwie najkrótszym czasie. Co się tyczy uchwały rady, tyczącej redukcyi wojska Litwy środkowej, to przekształcając ją na milicyę, rząd polski raz jeszcze stwierdza udzielone Litwie środkowej gwarancye takiego samego bezpieczeństwa jak i tej części terytoryum Rzeczypospolitej polskiej. Uważa on sprawę za podlegającą kompetencyi i decyzyi odpowiedniego kierownictwa kraju. Odpowiedź Pana Panie Generale, rząd polski prześle Radzie Ligi narodów w charakterze uzupełnienia do swojej odpowiedzi na rezolucyę z dnia 28 czerwca.

Minister **K. Skirmunt.**

Zaniepokojenie na Litwie Kowieńskiej.

Wilno. (PAT) Z Kowna donoszą, że w tamtejszych sferach rządowych panuje wielkie zdenerwowanie z powodu trudności w rozwiązaniu kwestyi wileńskiej. Duże zaniepokojenie wywołały wieści o mającem nastąpić zwołaniu Sejmu wileńskiego i o postawie polskiego społeczeństwa w Wilnie. Panuje rozczarowanie z powodu działalności Puryszkisa.

Wilno. (PAT) Wedle doniesień z Kowna ujawnia się tam niezadowolenie z obecnego rządu. Partye opozycyjne z Smetoną i Waldemarasem dążą do zmiany rządu i organizują w tej sprawie zjazd inteligencyi.

Jak będzie wyglądał senat.

Rządowy projekt ordynacyi wyborczej.

Warszawa. (Tel. M.) Rządowy projekt ordynacyi wyborczej do senatu składa się z 15 artykułów.

Wedle tych przepisów czynne prawo wyborcze ma każdy obywatel będący wyborcą sejmowym, o ile w dniu wyborów do senatu liczy lat trzydzieści.

Wyborca do senatu musi mieszkać w okręgu, w którym głosuje, co najmniej od roku.

Od przepisu tego wyłączeni są:
1) świeżo osiedleni koloniści,
2) robotnicy, którzy wskutek zmiany kondycyi zmienili swe miejsca pobytu,
3) urzędnicy państwowi przeniesieni służbowo.

Do senatu mogą być wybierani także wojskowi.

Senat będzie składał się z 90 członków, przyczem każde wojewóodztwo będzie stanowiło jeden okręg wyborczy.

Wybory do senatu odbywać się będą w pierwszą niedzielę po dniu, w którym odbędą się wybory do Sejmu.

Polska wyżywi się własnem zbożem.

Pomyślne widoki aprowizacyjne. — Posucha nie zaszkodziła.

Warszawa, telefonem.

Tutejsze koła rolnicze twierdzą, że pomimo posuchy urodzaje są doskonałe. Żniwa dały wszędzie nadspodziewany wynik; brak deszczu przyspieszył tylko sprzęty.

Także oziminy nie poniosły szkody. Ucierpiały natomiast jarzyny strączkowe, tudzież owies. Również zbiór kartofli będzie mało pomyślny.

Sfery rolnicze wyrażają przekonanie **że Polska wyżywi się w bieżącym roku własnem zbożem.**

Rosyjska katastrofa.

Klęska głodu w Rosyi.

Nauen (PAT Radio). Uchodźcy z Rosyi podają, że na Syberyi panuje także klęska głodu. Zboża wyschły, szaleją pożary. 1 funt mąki kosztuje 400 000 rubli.

Moskwa. (PAT Radio). Komitet pracy i komisya ewakuacyjna przeniosły w ciągu lipca około 90.000 osób z zagrożonych miejscowości.

Warunkowa pomoc Ameryki dla Rosyi.

Paryż. (E.E. Radio). Co się tyczy pomocy Ameryki dla Rosyi, oświadczył Hoover, że wysyłka rozpocznie się natychmiast po przyjęciu przez Rosyę warunków. W Gdańsku Ameryka ma znaczne zapasy już przygotowane. Miesięcznie wysyłać się będzie produkty w wartości 1,250.000 dol.

Pomoc Czech dla Rosyi.

Praga. (E.E. Radio). „Narodni Listy“ zapowiadają, że Benesz wyszle do Rosyi pociąg z lekarstwami i lekarzami.

Gorkij wybiera się do Niemiec.

Helsingfors. (Tel. Comp.) Maksym Gorkij przybędzie tu i zamierza przez Szwecyę udać się do Niemiec.

Zamknięcie granicy rosyjsko-rumuńskiej.

Kopenhaga. (PAT. WBK) Wedle „Izwiestia“, w lipcu zaregestrowano w Rosyi 24 000 chorych. Ze względu na obawę rozszerzenia się epidemii za granicę, z polecenia władz rumuńskich została zamknięta granica rosyjsko-rumuńska.

Konferencya polsko-czeska w Marienbadzie.

Praga. (E.E). „Tribuna“ dowiaduje się, że najbliższa konferencya, mająca się odbyć w Marienbadzie przy udziale Benesza i polityków polskich nie będzie miała na celu rokowań o przystąpienie Polski do małej Ententy, która to sprawa nie jest obecnie aktualną. Ze swej strony Polska stara się o zrealizowanie związku polsko-bałtyckiego, skierowanego przeciw Rosyi. Konferencya marienbadzka będzie się obracać około kwestyi zrealizowania spraw omówionych w Warszawie przez min. Hotoweca, obok innych spraw o które rokowali w swoim czasie Benesz i inni politycy czescy.

Zaburzenia w parlamencie czeskim

Praga. ((PAT). Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu przyszło ponownie do zaburzeń, tak, że posiedzenie musiało być przerwane. Po drugiej przerwie trzej posłowie niemieccy zostali wykluczeni z posiedzenia. Zaburzenia te powstały z tego powodu, że posłowie niemiechy narodowi zażądali od premiera, aby poczynił oświadczenia w sprawie antyniemieckich wykroczeń w Osieku. Poseł socyalno-demokratyczny Behyne zawołał w stronę Niemców: Prezydent powinien zamknąć restauracyę. Zdaje się, że niektórzy za dużo wypili. Po tych słowach powstała taka wrzawa, że prezydent nie mogąc dojść do słowa, musiał przerwać posiedzenie.

Możliwość przewrotu w Gdańsku.

Gdańsk. (PAT). Senat poczynił energiczne zarządzenia w związku ze zapowiedzianym na dzisiaj strajkiem generalnym. Organizacye socyalistyczne, które propagują strajk, zapewniają, że strajk się uda i że doprowadzi do obalenia obecnych rządów w Gdańsku. W mieście nastrój jest podniecony. Ponieważ do strajku przyłączają się także zecerzy, jutro nie wyjdą dzienniki polskie i niemieckie.

Konfiskata aeroplanów gdańskich.

Berlin. (PAT) Międzykoalicyjna komisya kontrolna skonfiskowała w Berlinie 5 aeroplanów, będących własnością republiki gdańskiej. Senat gdański założył protest z tego powodu.

Porozumienie angielsko-irlandzkie.

Horsea. (PAT Radio). Chamberlain oświadczył w izbie gmin, że Lloyd George i de Walera porozumieli się, iż w razie zerwania rokowań wypowiedzenie zawieszenia broni nastąpi z zachowaniem odpowiedniego terminu. Dalej oświadczył Chamberlain, że propozycye, jakie rząd angielski poczynił sinfeinistom, nie będą chwilowo ogłoszone, ale mowca ma nadzieję, że jeszcze w tej sesyi izby będzie mógł złożyć w tej sprawie wyjaśnienia.

Eskadra angielska w Szwecyi.

Karlsburg. (PAT). Eskadra angielska składająca się z jednego lekkiego krążownika i dwóch kontrtorpedowców przybędzie do Sztokholmu 6 bm. i zabawi tam kilka dni. Z okazyi przybycia eskadry zapowiedziane są różne uroczystości. Wizycie tej przypisują znaczenie polityczne.

Powstanie w Hiszpanii.

Madryt. (Tel. Comp.). Oficyalny komunikat z Melilli donosi, że general Nowara został otoczony przez powstańców pod Zedian. Hiszpanie bronili się za pomocą aparatów lotniczych. Powstanie rozszerza się coraz bardziej.

Węgierskie żądania o odszkodowanie.

Budapeszt. Węgry poniosły, jak półurzędownie ogłoszono, wskutek inwazyi rumuńskiej i serbskiej, szkody w ogólnej sumie 90 miliardów. Żądania te będą przedłożone Radzie najwyższej.

Karol znowu na Węgrzech?

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Zeitung am Mittag“ donosi rzekomo na podstawie wiarogodnych informacyi, że ex-cesarz Karol, mimo wszelkich zaprzeczeń przebywa już obecnie na Węgrzech i tam się ukrywa. — Kołom miarodajnym austryackim o pobycie Karola w Węgrzech dotychczas nic nie wiadomo.

Wilhelm targuje się.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Hagi, że były cesarz Wilhelm jeszcze ciągle kłóci się z władzami holenderskiemi o podatki. Wilhelm twierdzi, że dochody jego obecnie wynoszą 150 tysięcy gul. hol., zaś urząd podatkowy obliczył jego rzeczywiste dochody na 350 tysięcy g. h. i wykazuje że zeszłego roku jego dochody wynosiły najmniej 600.000 tysięcy.

Ratyfikacya przymierza Rosyi z rządem Kemala.

Sztokholm. (Tel. Comp.) Wedle doniesienia z Moskwy zgromadzenie narodowe angorskie ratyfikowało przymierze między Rosyą i rządem Kemala, 201 głosami przeciwko 5.

Upały w Rumunii.

Bukareszt. (E. E.) Upały szaleją w Rumunii w sposób niebywały. W Aradzie i okolicy było wiele wypadków śmiertelnych porażenia.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Niemcy ciągle za niepodzielnością Górnego Śląska.

Berlin. (E.E). Prasa niemiecka pisze, że nowa linia Sforzy wobec twierdzeń francuskich, że zachowa jedność ekonomiczną okręgów przemysłowych nie odpowiada tym warunkom, jedyne rozwiązanie jest, by zostawić niepodzielnie Śląsk przy Niemczech. Jakikolwiek podział Śląska zrujnuje tę prowincyę i uniemożliwi Niemcom wypełnienie zobowiązań traktatowych.

Nowa bojowa organizacya na G. Śląsku.

Bytom. (PAT). Niemcy utworzyli nowe organizacye bojowe. Dotychczasowe organizacye Selbstschutz i Orgesch przestały istnieć, a w ich miejsce utworzony został Schuetzbund, mający główną siedzibę w Wrocławiu. Nowa organizacya dzieli się na trzy grupy: grupa Ost znajduje się poza linią demarkacyjną i obejmuje wszystkie miejscowe formacye, oraz oddziały wycofane z Selbstschutzu. Grupa Sued znajduje się po lewej stronie linii kolejowej Opole—Wrocław, sztab mieści się w Kładsku. Do tej grupy wchodzą także oddziały robotnicze, rozmieszczone po polach i folwarkach. Trzecia grupa Oberschlesien, obejmuje okręg przemysłowy, centrala jest w Brzegu. Wydział organizacyjny wszystkich trzech grup mieści się w Wrocławiu, kieruje nim majorjor Floegel, występujący pod pseudonimem Awoi. Przygotowania organizacyjne są widoczne. Poszczególne miasta potworzyły nowe plany obrony. Dla członków Selbstschutzu kończą się w tych dniach urlopy i wszyscy zgłaszają się z powrotem do swych oddziałów.

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE

„Trupie główki“ i „skrzyżowane piszczele“.

Kraków, 3 sierpnia.

(b) Że w armii naszej panują niezupełnie zdrowe stosunki, że uwidocznia ją się w niej często wszystkie te niedomagania i błędy, na jakie wogóle choruje organizm społeczeństwa polskiego i od jakich nie są bynajmniej wolne i inne działy życia, o tem wiadomo. To też wszelka walka ze złem jest wskazana i akceptowana. Idzie jednak o to, by walka ta z jednej strony nie miała celów ubocznych, z drugiej zaś by nie wnosiła w życie trujących, rozkładczych pierwiastków.

Takim przykładem niesumiennej metody walki jest zamieszczony onegdaj w „Dzienniku Cieszyńskim“ wstępny artykuł pt. „Niezdrowe stosunki w armii“. Autor, kryjący się skromnie pod literami N. N., walcząc przeciwko instytucyi t. zw. defenzywy. której niedomagania zresztą są istotne, naj niepotrzebniej w świecie — chyba dla osłabienia czy ośmieszenia swoich poglądów — wprowadza na tapet praw dziwą „baśń z tysiąca i jednej nocy“. Mówi on o rzekomem założeniu przez „panów z defenzywy“ tajnego związku; których członkowie posyłają do M. S. Wojsk poufne raporty. podpisane ni mniej ni więcej jak znakiem **trupiej główki i skrzyżowanych piszczeli(!!)**. Skąd publicysta cieszyński wpadł na taki pomysł, to już jego sprawa. Ale żeby taką „bujdę“ podawać we wstępnym artykule jako pokrzepiającą strawę dla polskiej ludności na tak eksponowanym terenie, to doprawdy jest już rzeczą karygodną. Na tle ogólnego podniecenia, chora wyobraźnia niektórych osobników snuć może najfantastyczniejsze pomysły. Rozkolportowywanie jednak takich głupstw wierutnych i zatruwanie niemi atmosfery swoe codziennego dowodzi braku poczucia smaku, miary czy odpowiedzialności.

„Dziennik Cieszyński“, aczkolwiek nie jest organem narodowej demokracyi szedł z nią często ręka w rękę. Teraz uległ snać już zupełnie psychozie wywołanej przez endecyę, której prowodyrzy (i to nie byle jacy) odżywną karmią swych łatwowiernych podkomendnych groźnemi opowieściami o naradach w „podziemiach Belwederu“, o konspiracyi masońskiej, o związku tajnym w wojsku i tem podobnych tajemniczych historyach, o których się opowiada i pisze nawet najswobodniej bez podawania cienia dowodu. „Dziennik Cieszyński“ wziął zaś już rekord w podawaniu bredni, które pieczętując wszystkie dotychcza sowe straszaki groźnym znakiem „trupich główek i skrzyżowanych piszczeli“.

Rozsnuwacze podobnych fantazyi, godnych wyobraźni gminu, powinni pamiętać, że w ten sposób nie tylko zła istotnego nie uleczą, lecz przeciwnie zabagnią jeszcze bardziej sytuacyę a atmosferę przesycą miazmatami podejrzeń i nieufności.

„Polska zagraża pokojowi Europy“.

Gniew angielski z powodu Konwencyi polsko-rumuńskiej.

Kraków 3 sierpnia.

Wiadomość o polsko-rumuńskim sojuszu wprawiła część prasy angielskiej w gniew wielki. „Manchester Guardian“ radzi zwrócić specyalną uwagę na państwo zawierające same wojskowe konwencye“. Oburza się twierdząc, że konwencya polsko-rumuńska zwrócona jest przeciw Rosyi, że oba państwa myślą o wojnie etc.

„Prawdziwa i uczciwa konwencya defenzywna nie może podlegać krytyczymowi. Lecz Polska uwolniona odniosła rekord tak niezwykły, że jej najgoręcsza obronicielka Francya, gdy gwarantowała Polsce granice w traktacie zawartym ostatniej wiosny, wyłączyła definitywnie z układu jej granice wschodnie! Taka rezerwa niema podobnej sobie w historyi militarnych sojuszów“.

Dziwi się „Manchester Guardian“, że Rumunia poszła dalej, niż Francya, gdyż dla utrzymania Bessarabii raczej by jej wystarczyło poparcie w. mocarstw. Obecny sojusz ma wartość głównie dla polskich pretensyi do Białej Rusi. „Wcześniej czy później wschodnie granice Polski ulegną rewizyi“ alians z Rumunią tylko w mniemaniu dyplomatów Polski tej rewizyi może przeszkodzić, czyni ją przeciwnie bardziej naglącą, gdyż wykazuje, jakie niebezpieczeństwo grozi pokojowi we wschodniej Europie.

W dysputę z tymi wywodami wdawać się trudno; zawierają dla nas one ostrzeżenie co do intencyi Anglii, która domaga się rewizyi granic polskich wschodnich, a równocześnie kwestyonuje granicę pomorską i śląską, ostrzeżenie tem ważniejsze, że stanowisko Francyi wobec wschodnich granic naszych było rzeczywiście największym policzkiem dyplomatycznym. Nie gniewają opinii angielskiej konwencye militarne czeskie, jugosłowiańskie itp., tylko Polskę starają się przedstawić jako wieczną groźbę pokoju Europy, tę Polskę, która właśnie Europie zapewnia pokój, będąc baryerą od wszelkich klęsk, zarazy i nowych może wędrówek narodów: Źródło zaś irytacyi angielskiej znachodzimy łatwo na innej szpalcie wyżej przytoczonego pisma: oto Polsce otworem stanęły porty rumuńskie, uwalniając ją w ten sposób z pod klucza, którym Anglia zamknęła Gdańsk, Polsce pragnąc związać ręce.

Prezydent Witos i wicem. Dąbski w oświetleniu prasy zagranicznej.

Kraków, 3 sierpnia.

(l). Korespondent „Nieuwe Rotterdamsche Courant“, którego wrażenia z Polski wywołały przed kilkoma dniami tak silne zainteresowanie, miał w czasie pobytu swego w Warszawie sposobność zetknięcia się z prezydentem ministrów Witosem, tudzież z twórcą pokoju p. Dąbskim. Oto co pisze wybitny publicysta holenderski:

Rząd polski jest demokratyczny i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nadal silnie rozwijać się będzie w tym kierunku. Minęły już dni i możliwości panowania takiego człowieka jak Paderewski. Było lekkomyślną i pożałowania godną, przytem także kosztowną omyłką, iż ostatnio pozwolono pełnić funkcyę ministra spraw zagranicznych ks. Sapieże. Zewnętrznie sympatyczny, lecz mało uzdolniony młodzieniec, jeden z typów polskich magnatów, udowodnił on, że eksperyment taki nie może się powtórzyć.

W świecie politycznym w Warszawie poznałem niejedną interesującą osobistość, między innemi przedewszystkiem premiera Witosa. Wygląda on mniej na chłopa, a raczej na górnika i to nie na górnika w świątecznem odzieniu, lecz w codziennej pracy. Bez krawatki, w palonych butach, ukazuje się on zawsze nawet na uroczystościach państwowych i na przyjęciach reprezentantów zagranicy. Utrzymują niektórzy, iż jest w tem pewna poza ja jednak nie jestem tego zdania. Powaga jego ma w sobie coś przytłumiającego; jego bronzowo ciemne oczy patrzą bystro, lecz nieco jakby trwożliwie (?) i dlatego może robi on wrażenie robotnika górniczego, którego wzrok nawykły jest do ciemności.

Witos jest typem Polaka z południowych okolic Polski. Opowiadają, że jest on niezwykle mądry i przemyślny. Jest sam małym rolnikiem i dla wszystkich małorolnych jest prawdziwem bożyszczem. Ma on być, jak się to często zdarza chłopom, którzy stają się mężami stanu, świetnym **taktykiem**. Wszystkie te rzeczy opowiedziano mi o nim; zobaczywszy go samego, nie umiałem uświadomić sobie na pierwszy rzut oka czy twarz jego wyraża siłę czy też słabość. Już jednak krótka rozmowa sprawiła, żem zoryentował się w walorach, które spowodowały tak zawrotną karyerę prezydenta-wieśniaka.

Wizyta moja u premiera miała osobliwy koloryt. Jeden z ministrów, najbliższy jego przyjaciel polityczny, powiedział mu, iż dobrze byłoby, gdyby mnie przyjął. Premier uczynił to tak, jak czyni wszystko, co należy do jego urzędu, tak jak w palonych butach i bez krawatki idzie na uroczystości galowe.

Przypatrywał mi się swemi poważnemi oczyma. Milcząc pozdrowił mnie i dał znak sekretarzowi, aby stał się tło-

---

Dr. JÓZEF FLACH.

Pochwała fotografii.

Do Ibsena przyszedł nieznany mu młody poeta i przyniósł mu pierwiosnki swej muzy, z prośbą o ich ocenę. Sędziwy „mag północy“, nie zaglądnąwszy nawet do rękopisu, zapytał przybysza: „Jaki jest deseń i kolor tapety pokoju, w którym pan te wiersze pisał?...“

Na to pytanie oniemiał młody człowiek: i dlatego, że było ono dla niego w danych okolicznościach zgoła niespodziewane, i dlatego, że, na nie odpowiedzieć nie mógł, bo nigdy nie zwracał uwagi na wygląd obicia pokoju, w którym pisał. A wtedy Ibsen, podając mu rękę na pożegnanie, te dodał szorstkie słowa: „Jakto, pan chcesz uchodzić za poetę, a nie widzisz nawet tego, na co twoje oczy codziennie patrzą?“

Ibsen pomylił się chyba tylko o tyle, że od poety jedynie, a nie od człowieka wogóle, żądał zwracania uwagi na otaczający go zewnętrzny świat. Z drugiej strony jednak ów młody człowiek był przedstawicielem nie tyle poetów tylko, ile milionów i milionów, ogromnej większości ludzi, którzy mają oczy ku patrzeniu i niby to patrzą, a nic nie widzą.

Ze wszystkich zmysłów człowieka wzrok najmniej jest kształcony. Zapytajcie siebie, swoich znajomych o to, o co Ibsen pytał młodego „poetę“, w ilu wypadkach otrzymacie coś więcej niż niemy wyraz zakłopotania. Właściwie nie można tu mówić o niedostatecznem kształceniu zmysłu wzroku, lecz raczej o jego, przez miliony ludzi zawinionym zaniku. Bo małe dziecko jeszcze umie patrzeć tak, aby widziało i wiele ambarasujących starszych powiedzień takiego rzekomego „enfant terrible“ jest poprostu dowodem tylko tego, że dziecko jeszcze widzi to, czego starsi, na daną rzecz także patrząc, już nie dostrzegają. Wychowanie więc dopiero, domowe i szkolne, szczególnie niestety to drugie, zabija zwolna, lecz konsekwentnie wrodzony człowiekowi zmysł wzroku, chęć i umiejętność przyjmowania wrażeń wzrokowych (znaczna część „prostego rozumu“ chłopa stąd się wywodzi, że nie zaznał on w tym stopniu „dobrodziejstw“ wychowania szkolnego). Ta destrukcyjna robota święci swe smutne tryumfy przedewszystkiem wśród chłopców, a później wśród mężczyzn. Wprost fenomenalnym jest u ogromnej większości mężczyzn zanik zmysłu wzroku, zmysłu kształtów i barw. — Opowiem wydarzenie, zakrawające na anegdotkę, ale — zapewniam — w rzeczywistości prawdziwe, a dla mężczyzn niemal typowe.

Było to w roku 1918 w Kijowie. Gdy się już wybierałem z powrotem po czterech latach do kraju, w austryackiem biurze paszportowem był razem ze mną jakiś inny pan, trochę odemnie starszy. Przyszedł po paszport dla siebie i żony. Oficer zażądał od niego rysopisu jego żony. Ow pan widocznie był tem zakłopotany: „Kolor włosów?“ Po pewnem wahaniu wybąknął: „Brunetka — chociaż nie, właściwie szatynka“. Ale gdy z kolei przyszło pytanie: „Kolor oczu?“, ów jegomość nie umiał na nie odpowiedzieć i pobiegł do domu, przypatrzeć się oczom żony, z którą żył w małżeństwie przeszło dwadzieścia lat, w małżeństwie nie „bezowocnem“, bo trojgiem dziatek pobłogosławionem.. Czy jest jaka kobieta na świecie, któraby, rozmawiając po raz pierwszy w życiu z mężczyzną nie zauważyła odrazu koloru i jego włosów i jego oczu? A tak jest nietylko z rzeczami, które oszalały wróg kobiet Weininger wytłómaczyłby wrodzonym ich seksualizmem. tak jest ze wszystkiemi objawami zewnętrznego świata, które kobieta widzi, gdy my na nie patrzymy tylko, nie widząc ich. I gdyby była wówczas do Ibsena przyszła kobieta, a nie mężczyzna, odpowiedziałaby pewnie na owo zapytanie...

W tem, co dotąd powiedziałem, nie ma, jak sądzę nic dziwnego. Dziwnem jest chyba tylko to, że dotychczasowe moje wywody są wstępem do.. „Pochwały fotografii“. Tak; fotografowanie — mówię tu, jak i do końca o amatorskiem, z prawdziwego zamiłowania uprawianem, jest kto wie czy nie jedynem lekarstwem przeciw owemu stępieniu zmysłu wzroku, którem dotkniętą jest zwłaszcza męska część ludzkości. Fotograf ma, bo musi mieć, oczy istotnie od patrzenia, od spostrzegania. On z zawodowego zamiłowania, że się tak wyrażę, widzi rzeczywiście kształty i barwy, obserwuje, skąd, z której strony, z którego miejsca one najwyraźniej i najpiękniej występują, kiedy, o której porze roku i dnia, w słońcu, czy w cieniu, w pogodę, czy pod chmurami najlepiej je „zdjąć“. I gdyby fotografia nic ponadto nie dawała, gdyby tylko uczyła patrzeć, już byłaby ważnym czynnikiem kultury.

Ale wszak na tem nie koniec. Zupełnie początkujący fotograf zdejmuje wszystko, co mu pod aparat wpadnie; trochę z niecierpliwości zebrania jak najszybciej większej liczby własnych zdjęć, trochę dla wprawy, może nieraz z mądrej skromności, że wyjątkowo piękne widoki popsułby, sprofanowałby niejako swą nie zręcznością. Ale wprawniejszy amator poświęca płyty czy filmy już tylko na rzeczy osobliwie ciekawe, osobliwie piękne. Jak to kształcić subtelniejszy zmysł wzroku, jak kształcić całą indywidualność człowieka, nad tem chyba rozwodzić się nie potrzeba. Ale w tem poszukiwaniu rzeczy pięknych fotograf działa w podwójnym kierunku: swojem rozkochaniem się w znanych pięknościach pomnaża ich wartość, staje się najgoręcszym, najwymowniejszym ich piewcą, ich propagatorem: ponadto zaś on odkrywa nowe, nieznane jeszcze innym piękności, jest ich rewelatorem. Jest więc i żośćiowo ich pomnożycielem W tem podwójnem działaniu fotograf pełni misyę nie estetyczną tylko. Bo, choć się to wam może wyda przesadą, człowiek, który umie dostrzedz i ocenić piękność świata, jest szczęśliwszym od tych, co, chociaż zdrowe mają oczy,

maczem w naszej rozmowie. Wiedziałem, że premier mówi po niemiecku — odgrywał on przecież swojego czasu ważną rolę w parlamencie wiedeńskim. To też powiedziałem sekretarzowi, iż będę chętnie mówił po niemiecku z premierem, czemu jednak Witos sprzeciwił się, oświadczając tonem zdecydowanym: „chcę mówić przy pomocy tłómacza“.

Byłem przygotowany, iż na moje kategoryczne pytania otrzymywać będę odpowiedzi dyplomatycznie wymijające i niejasne. Tymczasem odpowiedzi te były zarówno wyraźne i bezpośrednie jak moje pytania. Witos odpowiadał bez wykrętów, krótko i węzłowato, a widać było, że odpowiedzi swoich dobrze sformułowanych nie szukał w tym czasie, kiedy tłómacz tłómaczył mówiliśmy bowiem po francusku i było widocznem, że premier nie usiłuje nawet śledzić toku naszej rozmowy. Odpowiedzi jego były tak bezpośrednie, jakbym rozmawiał z nim wprost bez pomocy tłomacza. **Człowiek ten wie czego chce.**

Inną wybitną wybitną osobistością polityczną w obecnej Polsce ludowej jest podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych Dąbski, również członek stronnictwa ludowego i Galicyanin. Człowiek to żywy, wybuchowy, pełen zaufania we własne siły, bardzo postępowy, nawet radykalny i bez przesądów. Gwałtowny jego temparament nie jednokrotnie spłatał mu już figla w polityce, jest to jednak człowiek silny, bojownik demokracyi tudzież przeciwnik reakcyi, która w Polsce jak na całym świecie tak nieobliczalne przyniosła szkody. Idzie do celu konsekwentnie i nie zważając na przeszkody. Typ to bardzo dodatni i charakterystyczny“.

Holenderski dziennikarz zaznacza kilkakrotnie, że po zetknięciu się z kierującymi mężami stanu Rzplitej pozbył się wielu przesądów, jakiemi był obarczony wjeżdżając w nasze granice.

KINEMATOGRAF.

Panna z kulturą.

Jak wiadomo, mamy kilkanaście rodzajów panien jak: panny z maszyną do szycia lub pisania, panny do wszystkiego (z gotowaniem i dziećmi), panny z egzaminami, z buchalteryą, stenografia etc.

Chcę Wam zwrócić uwagę na jeszcze jeden gatunek: pannę z kulturą.

Wiemy, że kultura nie wymaga szkół zawodowych ani fachowego wykształcenia, dlatego panny, których nie można w żaden sposób do żadnej z powyższych kategoryi zaliczyć — zaliczają się same do działu „panien z kulturą“.

Och! kultura nie jest to rzecz tak łatwa, jakby to się niewtajemniczonemu wydawać mogło.

Panna z kulturą jest przedewszystkiem wyższą nad przesądy świata i pogardza bezmyślnemi formułami ortografii.

Pali więc papierosy na ulicy i pije wódkę w barze, „bohater“ pisze przez „ch“, a „charakter“ przez samo „h“. Może być przy tem stenotypistką lub ekspedytorką dzienników, natomiast nie jeździ nigdy tramwajem, gdyż jak powiada to „dobre dla dusz poziomych“. Jej pion jest więc wysoki.

Ze względu na tą wysokość lubi sztuki piękne a mianowicie „widokówki“ („tylko przyzwoite — bardzo proszę!“). Chodzi także do teatru — na operetkę i tylko tedy, gdy gra Minowicz. Młodzieniec ten bowiem czyni na niej estetyczne wrażenie (szkoda, że się żenił). Kino lekceważy, ale w tajemnicy biega na każdy program do kina „Warszawa“, by ujrzeć na filmie Macistesa, bajecznie zbudowanego mężczyznę — również ze względu na estetykę i kulturę.

Ale dopiero dokładny a świetny egzamin swej kultury składa w rozmowie.

— Czy ma pani ołówek, panno Maniu? — pyta ją kolega biurowy.

— Ołówka nie posiadam, a pana prosiłam już, byś mnie nie nazywał „panną Manią“ — to takie ordynarne, niekulturne...

— Jednak tak brzmi imię pani!

— Tak, ale proszę mówić do mnie „panno Zulu“!...

— Aha! pokrewieństwo duchowe z kulturalnym szczepem Zulusów w Afryce...

— W kulturalnem towarzystwie nie mówi się o Afryce, bo tam mężczyźni chodzą w lecie rozebrani.

— Podobnie jak panie w Krakowie! A więc ołówka mi pani nie da?

— Pan daruje, ale ja się z panem nie mogę „absorbować“, to mnie zanadto „infekuje“... Zresztą pańskie „injekcye“ są tego rodzaju...

— Jakie injekcye? Pani nie rozumie, co mówi!... Jest pani zarozumiałą a głupią!...

— Panie! — zamyka „panna z kulturą“ dyskurs — nie mam z panem więcej co „repatryować“. Jesteś pan skończonym... „szowinistą“!

No, a czy teraz wiecie, kochani Czytelnicy, co to jest „panna z kulturą“?

Kruk.

MAŁY FEJLETON

HENRYK SALZ.

Hefajstos przy pracy.

O rudy kruszcu! dźwięczy mój młot
hu-ha—ha! hu-ha—ha!
W pieczarach podziemi rozlega się [grzmot
hu-ha! Hu-ha! Ha!

Żar tryska! Sypie się skra!

Pokraka ci ze mnie, kuleję —
lecz w serca tajni rycerskie sny cho- [wam!

Nad losem swym nie boleję:
sny swe na włócznie i tarcze przeko- [wam!
Hu ha—ha! Hu-ha—ha!

Śmieje się młot mój i gra!

Za razem raz, radosny cios
hu-ha—ha! Hu ha—ha!
Aż ruda surowa dojrzeje na los
hu-ha! Hu-ha! Ha!
Na żarze syknęła łza — — —

Oboje nas, kruszcu mój miły,
Oboje nas mroku spowijają noce —
Lecz twórcze pragnień mych siły
i w tobie wskrzeszą utajone moce
hu-ha! Hu-ha! Ha!

Jak młot mój tańczy i łka — —

——ooo——

owej piękności nie widzą. Ile razy, gdy i mnie nawet chociaż do najweselszych na świecie ludzi może należę, ile razy, gdy i mnie czy jaka troska zgnębi, czy poprostu jakiś nieokreślony, bez przyczyny smutek ogarnie, gdy okiem fotografa patrzę na coś ładnego, jakoś lżej naraz na sercu mi się robi!

I w tym właśnie metafizycznym punkcie fotografia jest doprawdy jednem z najszlachetniejszych dobrodziejstw ludzkości. Powiecie: przypuśćmy — choć nam się w to jakoś wierzyć nie chce — że widok piękna świata czyni życie człowieka szczęśliwszym, więc patrzmy na to piękno, o ile możemy je mieć „in natura“ przed oczyma, albo zabierzmy sobie do domu reprodukcye np. tak popularne widokówki; ale pocóż koniecznie samemu fotografować. Tym ostatnim argumentem zwłaszcza wojują ci, którzy „manię fotografowania“ wyśmiewają.

Rozumowanie to z gruntu fałszywe. — Postaram się to udowodnić. Każdy z was posiada niewątpliwie zbiór widokówek swoich i obcych z miast i krajów, gdzie sam był, i z okolic, których sam nie zna, gdzie byli tylko jego znajomi. I każdy z was przeglądając taki zbiór widokówek odczuwa, że te dwie ich kategorye nie są mu równie bliskie: w materyalnem znaczeniu obie są jego własnością, ale tamta pierwsza — widoki rzeczy, które sam oglądał — jest bez porównania bardziej „jego“ w duchowem, niemal uczuciowem znaczeniu, niż tamta druga, pamiątki podróży innych, nie jego. Lecz nawet i w tamtej pierwszej, choć cieszą go te kartki, które ma, jakże mu żal, że nie ma tych, które chciał mieć a których często mimo usilnych starań nie mógł dostać, bo ich wcale nie było. On chciał wziąć sobie na pamiątkę widok fasady kościoła z profilu, a mógł dostać tylko kartkę przedstawiającą ten kościół wprost z naprzeciwka: chciał mieć wspomnienie cichego zakątka w parku, a częstowano go tylko widokiem głównej alei i t. d.; a co dopiero mówić o scenach ulicznych, przypadkowo zaobserwowanych. Czy wy, którzy sami nie fotografujecie, ale widokówki zbieracie, nie doznajecie nieraz tych uczuć, o których tu mówię?

Otóż fotograf ma w swoim zbiorze istotnie „swoje“ widoczki, tysiąc razy bliższe mu od tych, które sobie kupił w swych podróżach, nie mówiąc już o tych, które mu z obcych nieznanych mu krajów przysłali. A przytem te jego kartki, to nie wytwór tylko techniki, to jego trud, jego przyjemny, niemal drogi trud: ot ta np. jak musiałem przedtem ze wszystkich stron obchodzić ten widoczek, zanim sobie zdałem sprawę, że z tej strony będzie najładniejszy, albo ta inna kartka: żeby całą wysoką wiedzę „złapać“ musiałem aparat trzymać wysoko w powietrzu i tak bałem się, żeby mi ręka nie drgnęła — a jednak udało się; a ta inna kartka? brudna? prawda? ale przyznam się wam w napadzie szczerości że to trzecie zdjęcie tego samego pomnika, bo dwa pierwsze mi się nie udały... Nie, cudzych dzieci nigdy tak kochać nie można, jak swoje, i za te tysiące kart kupnych moich i obcych które posiadam, choć w nich są i z fjordów norweskich i nawet z Indyi Wschodnich, nie oddałbym za setki marek, moich własnych zdjęć.

Czy tylko te zdjęcia są moje? Boję się, że mnie weźmiecie za... waryata fotograficznego, ale to nie te zdjęcia są tylko moje. **Mojem jest to, co one przedstawiają,** mojem przez mój ten trud kochany, jaki ponieść musiałem: fotografując to, jak dziecko jest matki dzieckiem przez jej trud i ból rodzenia. Stoi to gdzieindziej, nie w mojem mieszkaniu, zawiaduje tem kto inny, nie ja — ale to przecież nie oto chodzi. Tego ślicznego widoku np. z Czernej przecież i tak nie zabrałbym do mego mieszkania, ale nie umieściłbym w niem tej ambony w kształcie okrętu z Kościoła Bożego Ciała — więc niechto sobie wszystko zostanie tam, gdzie było, zanim ja je w posiadanie objąłem — no i tak jest moje!

Na to dowód, że zupełnego „bziczka“ fotograficznego jeszcze nie dostałem, dodaję zastrzeżenie: nie są mojemi te śliczne dwie kobietki, które na Woli Justowskiej niepostrzeżenie „zdjąłem“ — ale trudno... Natura już tak urządziła, że mężczyzna wszystkich kobiet, które by mieć chciał, mieć nie może...

(Ciąg dalszy nastąpi).

——ooo——

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Czwartek **4** Sierpnia

Dominika
Wschód słońca: 5·32
Zachód słońca: 8·39
Długość dnia: 15·10

TEATR „BAGATELA".
Czwartek: „Czwórka".
Piątek: „Czwórka".
Sobota: „Czwórka".
Niedziela: „Czwórka".

OPERETKA W NOWOSCIACH.
Czwartek: Gejsza.
Piątek: Gejsza.
Sobota: Gejsza.
Niedziela popoł.: Gejsza.
Niedziela wiecz.: Gejsza.

KABARET W „ODRODZENIU"
(ul. Sławkowska 30).
Od 1 sierpnia zupełnie nowy program. Duet śpiewny w wykonaniu Konarskich, Szafrańska, znakomita śpiewaczka, oraz szereg pierwszorzędn. sił kabaretowych.
Początek o godzinie 11·30.

Zjazd Nacz.-Pola.

Przedwczoraj w Warszawiej rozpoczął obrady sprawozdawczy zjazd Naczelnego Polskiego Komitetu wojskowego, który formował polską siłę zbrojną na Wschodzie w r. 1917 i 18.

Inauguracyjne posiedzenie w sali ratuszowej, zaszczycił obecnością Naczelnik Państwa. Nieobecnego w Warszawie prezydenta Witosa zastępował dyrektor departamentu legislatywnego p. Lachowicz. Na podium zasiedli w charakterze prezydyum byli organizatorzy Nacz.-pola. poczem otworzył posiedzenie b. prezes Naczelnego polskiego komitetu woisk., a obecny minister spr. wewnętrznych p. Raczkiewicz.

Min. Raczkiewicz w krótkich słowach scharakteryzował moment przełomowy, w którym powstał Nacz.-Pol.

Następnie rozpoczął swe przemówienie kapitan Borawski i dał wyczerpujące sprawozdanie z dziejów naczelnego polskiego komitetu wojskowego, jego zorganizowania się, trudności, napotykanych na drodze i stosunek do władz rosyjskich, a zwłaszcza Kiereńskiego, który odrazu chciał podporządkować działalność komitetu interesom ogólno rosyjskim.

Komitet musiał się uzgadniać z dążeniami różnych kierunków politycznych, jakie nurtowały ówczesne społeczeństwo polskie, a z drugiej strony przeciwstawiać się zamachom władz rosyjskich zarówno ze strony kiereńszczyzny, jak i później sowietów.

Relacya kap. Borawskiego przeciągnęła się do godz. 8 wiecz.

Po referacie sprawozdawczym p. minister Raczkiewicz zamknął posiedzenie odkładając resztę przemówień do dnia następnego.

W dniu tym b. Nacz.-Pol. Kom. Wojs. złożył także urzędowe sprawozdanie z prac swoich przed Sejmem i rządem.

„Czerwona ofenzywa" na zjeździe kolejarzy.

Dzień trzeci obrad zjazdu Związku Zawodowego pracowników kolejowych — o którego początkowym przebiegu już donieśliśmy — wypełniła dyskusya nad sprawozdaniem zarządu głównego.

Głównie dyskutowano nad postępowaniem zarządu w sprawie strajku październikowego i lutowego.

Przedstawiciele „Czerwonej frakcyi" w ostrych słowach potępiali chwiejne — ich zdaniem — stanowisko zarządu głównego, uzależniającego swe postępowanie od celów PPS i zgłosili ostrą rezolucyę, w której stwierdzają, iż zarząd główny znajdował się pod wpływem PPS, że niezdecydowana oportunistyczna grupa bezpartyjna w Z. Gł. nie chciała lub nie potrafiła w stanowczy sposób przeciwstawić się temu kierownictwu. W konklnzyi rezolucya stwierdza, że zarząd główny nie osiągnął żadnej poważniejszej zdobyczy w zakresie poprawy bytu kolejarzy, ale stał się winowajcą przegranej strajku lutowego. W myśl tego zaproponowała „Czerwona frakcya" udzielenie votum nieufności i całkowite potępienie zarządu głównego.

Prawica broniła zarządu i zgłosiła dlań votum zaufania.

Do votum zaufania dla zarządu przyłączyli się również delegaci poznańscy.

Do głosowania w ciągu trzeciego dnia obrad nie doszło.

Interesującym szczegółem jest informacya podana w sprawozdaniu „Robotnika", że jednym z głównych opozycyonistów „czerwonych" był między innymi dobrze znany ludności Krakowa p. Wodecki, b. członek PPS, swego czasu usunięty z ZZK. Ciętą odprawę dał mu kolejarz z Rzeszowa Krwawicz, wykazawszy, że odpowiedzialność za niepowodzenie strajku lutowego ponoszą wyłącznie komuniści.

Zjazd obraduje dalej.

* * *

W wczorajszem sprawozdaniu z drugiego dnia zjazdu, dyablik drukarski (widocznie sympatyk „Czerwonej Frakcyi") przekręcił sens całego zdania. Zdanie to brzmi w rzeczywistości: „Większość **uświadamiając** sobie szkodliwość kompromisu z demagogiczną grupą, **oświadczyła się** przeciw proporcjonalnym wyborom i przyjęła zasadę wyborów większością głosów".

Napad bandycki pod Krakowem.

Ubiegłej nocy do mieszkania Maryi Błachocińskiej w Głębinowie koło Dąbia włamali się nieznani sprawcy.

Błachocińska zbudzona hałasem, jaki czynili rabusie plądrujący mieszkanie poczęła wołać o pomoc. Wówczas jeden z bandytów przyłożył jej rewolwer do skroni ze słowami: „Cicho bądź albo ci strzelę w łeb". Biedna kobieta chcąc ratować życie, musiała w milczeniu przypatrywać się, jak napastnicy rabują jej dobytek. Zabrali oni garderobę wartości kilkudziesięciu tysięcy marek. Pieniędzy nie znaleźli ponieważ były dobrze schowane.

Policya wdrożyła dochodzenia i jest już na tropie sprawców rabunku.

Wzorowa gospodarka lwowskiej Dyrekcyi kolei.

221 milionów marek zysku w 5 ciu miesiącach.

Na onegdajszem posiedzeniu Sejmu przedłożył minister skarbu dr. Steczkowski preliminarz budżetowy.

Wobec 209 miliardów 612 milionów marek wydatków. budżet ten wykazuje 73 miliardów 796 milionów marek deficytu. Głównem źródłem tego deficytu są wydatki na wojsko. Pochłaniają one blisko połowę wszystkich bardzo wysoko preliminowanych dodatków. Na drugiem miejscu pod względem deficytu wymienia minister skarbu koleje państwowe (w r. 1921 do 1922 przewidziany deficyt wynosi 16 miliardów marek polskich).

Na szczególną uwagę zasługuje wobec tego fakt, że z przedstawionego Sejmowi preliminarza budżetowego lwowska dyrekcya kolei państw. według sprawozdania za czas od 1 stycznia do końca maja 1921 nietylko nie wykazuje deficytu, lecz nawet przyniosła w ciągu pięciu miesięcy 221 milionów marek czystego dochodu.

Wzorowa pod każdym względem gospodarka tej dyrekcyi, na której czele stoi prezes p. Barwicz, polega na nadzwyczajnej oszczędności ilościowej w zakresie personalu i równej oszczędności w wydatkach rzeczowych.

Skomunizowanie majątku Tołstoja.

Posiadłość Lwa Tołstoja Jasna Polana wraz z parkiem i lasem została uznana za własność narodową rosyjskiej socjalistycznej republiki sowieckiej. Zarząd obejmuje komisaryat ludowy dla oświaty.

Ciężkie oskarżenie pod adresem Hoovera.

(!) Dziennik amerykański „The American Monuthip" umieścił świeżo artykuł p. t. „Milczenie Hoovera". W artykule owym pismo to oskarża przewodniczącego komitetu pomocy dla Europy tak znanego nam wszystkim Hoovera o to, iż 2645 milionów marek, przeznaczonych na akcyę niesienia pomocy Europie, użył on na cele rozmaitych interesów i dotychczas z użycia tych pieniędzy nie przedłożył sprawozdania.

Wobec tego, że cała dotychczasowa akcya Hoovera była owiana tak wielką szlachetnością i duchem humanitarnym' wiadomość powyższa wydaje się zupełnie nieprawdopodobną i jest zdaje się dyktowana względami jakichś zawiści osobistych czy partyjnych.

Masarze chcą znowu podnieść ceny!

Jak się dowiadujemy, masarze krakowscy planują nowy zamach na kieszenie konsumentów. Zwrócili się bowiem do magistratu o zatwierdzenie wyższych cen na wędliny i tłuszcz wieprzowy, chociaż te ceny i tak są już horendalnie wysokie. Niema żadnej istotnej przyczyny do tej nowej podwyżki, ponieważ ceny nierogacizny nie poszły bynajmniej w górę. Przypuszczamy, że magistrat sparaliżuje te nowe zakusy zachłannych masarzy krakowskich.

Uroczystości wojskowe w Krakowie.

W dniu 5 sierpnia br. przypada 57 rocznica stracenia dyktatora Rządu powstańczego z roku 1863. Romualda Traugutta, oraz czterech ostatnich wybranych działaczy w Rządzie: Jana Jeziorańskiego, Rafała Krajewskiego Józefa Toczyńskiego i Romana Żulińskiego.

W dniu tym o godzinie 9-tej odbędzie się Msza św. polowa na wielkich Błoniach przy współudziale niżej podanych oddziałów:

Orkiestry II. djonu lotniczego. 20 p. piechoty I. komp.; Gł. Centr. Wyszkolenia 2 komp.; grupa podofic. I. komp. 1 szwadron 8 pułku ułanów (72 jeźdźców bez D-ców. 1 batery' 6 p. a. p.

Oddziały te ustawią się o godzinie 8·30 w następującym porządku: na prawem skrzydle piechota, następnie w szyku rozwiniętym frontem do Parku Jordana kawalerya i artylerya.

Dowództwo nad niemi obejmie podpułkownik Kruk-Szuster z 20 p. p. z. krakowskiej.

Umundurowanie żołnierzy polowe bez tornistów.

Do utrzymania porządku wyznaczy 5. Djon żandarmeryi 30 szeregowych. którzy jawią się punktualnie o godzinie 8·20 u wejścia na Wielkie Błonia od strony miasta, gdzie otrzymają bliższe instrukcye od oficera inspekcyjnego z DOW.

W Mzy św. polowej wezmą udział nadto generałowie, wszyscy oficerowie i urzędnicy wojskowi tut. garnizonu wolni w tym dniu od służby, którzy jawią się punktualnie o godzinie 8·30 ustawiając się na lewym skrzydle rozwiniętego szyku. gdzie oczekiwać będą przybycia Dowódcy O. Gen. i Inspektora Armji.

W czasie nabożeństwa zajmą miejsca po lewej stronie ołtarza. Na prawym skrzydle rozwiniętej linji oczekiwać będą przybycia Dowódcy O. Gen. i Inspektora Armii Dowódca Obozu Warownego, dowódca 6 dyw. piech., kierownik Gł. Centr. Wyszkolenia i D-cy brygad (konno z adjutantami.

Rej. Zarząd Bud. Kwat. Kraków ustawi ołtarz polowy w pośrodku Błoń w odległości 70 kroków od deptaka, frontem do rzeczki Rudawy.

Po nabożeństwie odbędzie się defilada: oddziały piech. deptakiem, kawaleryi zaś i artyleryi drogą darniową. Punkt defilady: granica W. Błoń a zoranych pól od strony parku Jordana przy tzw. mostku.

Dzień 5 sierpnia br. jest wolny od zajęć z wyjątkiem wytwórni i warsztatów wojskowych tut. garnizonu w których praca odbywać się będzie normalnie.

Referenci oświatowi urządzą w dniu tym uroczyste wieczorki, wyjaśniając w przemówieniach znaczenie zbrojnego czynu z roku 1863 jakoteż znaczenie wymarszu strzelców z Krakowa w dniu 6 sierpnia 1914 roku pod wodzą obecnego Naczelnego Wodza.

Ponieważ rocznica wymarszu przypada w dniu 6 sierpnia. przeto obie te uroczystości należy połączyć w dniu 5-go bm.

Z teatru „Bagatela". Dziś, t. j. we czwartek 4 b. m. wystąpi świetna „Czwórka" z udziałem znakomitych tancerzy rosyjskich po raz ostatni z obecnym programem. Większą część biletów jest już rozsprzedaną.

Operetka w „Nowościach". Dziś we czwartek, piątek, sobotę, niedzielę po południu i wieczór „Gejsza", najpiękniejsza operetka w trzech aktach z pp. Krajewską, Cotoli, Romankiewicz, Pietroniem, Mierzyńskim, Koszutskim, Wolińskim i innymi, którzy za swą artystyczną grę, pełną werwy i humoru zbierają duże zasłużone oklaski. Szczególnie godne widzenia są ewolucye, ułożone przez Koszutskiego, oraz dekoracye i kostyumy japońskie. Orkiestrę prowadzi nowo pozyskany przez dyrekcyę kapelmistrz, p. Kazimierz Meyerhold. W przygotowaniu operetka W. Walentynowa „Kapłanka ognia", oraz wznowienie „Dziewczę z Holandyi" z p. Krajewską. Bilety u Wł. Rudnickiego Linia A—B.

Godziny przyjęć w prezydyum miasta. Jak w swoim czasie donosiliśmy, członkowie prezydyum miasta przyjmują interesantów codziennie od godziny 12 do 2 w południe, z wyjątkiem niedziel i świąt, oraz środy i soboty. W te dwa dni w tygodniu bowiem odbywają się posiedzenia magistratu i konferencye prezydyalne, również w tych dniach prezydenci załatwiają różne miejskie sprawy urzędowe. W innym czasie czynić tego nie mogą, gdyż codziennie od godziny 5 do 8 po południu odbywają się posiedzenia różnych sekcyj i komisyj miejskich, w których muszą brać udział. Publiczność niestety powyższych godzin nie przestrzega, wobec tego członkowie prezydyum miasta za pośrednictwem prasy proszą mieszkańców, aby zechcieli ściśle przestrzegać wyżej podanych dni i godzin przyjęć. Tylko w wyjątkowych pilnych sprawach, których nie można odwlec o 1 dzień, członkowie prezydyum mogą strony przyjmować w środy.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Naczelnik państwa dekretem z dnia 14 czerwca zamianował dotychczasowego profesora nadzw. dra Zdzisława Jachimeckiego, profesorem historyi muzyki Uniw. Jagiell.

Pożegnalny wieczór Ludwika Latajnera-Lawińskiego. W poniedziałek żegnać będą bywalcy teatralni jednego ze swych ulubieńców, utalentowanego artystę, Ludwika Latajnera-Lawińskiego. P. Lawiński opuszcza bowiem Kraków, udając się

do Warszawy, gdzie został zaangażowany do nowopowstałych teatrów Hellera. Na występ pożegnalny wybrała dyrekcya teatru „Nowości“ melodyjną operetkę Eyslera „Wróg kobiet“, w której p. Latajner-Lawiński odtwarza główną rolę.

Górnoślązacy w Krakowie. Powstańców górnośląskich, pochodzących z powiatu Prądniekiego przyjmowało Tow. Obrony Zachodnich Kresów Polski w dniu 1 i 2 sierpnia b. r. W dzień przyjazdu oczekiwał ich na dworcu Zarząd Tow. i obywatelstwo krakowskie. Przy dźwiękach muzyki pomaszerowali pod pomnik Mickiewicza, gdzie witał ich serdecznie ks. Jan Rzymełka i prof. Sikora. Do południa zwiedzali zabytki pod kierunkiem prof. Gruszeckiego, po południu zwiedzili saliny wielickie, zaś wieczorem Tow. Obrony Kresów Zachodnch podejmowało ich w refektarzu OO. Franciszkanów. W serdecznych słowach witał drogich gości ks. Rzymełka, prof. Henryk Pachoński zestawił wszelkie ruchy wolnościowe, począwszy od powstania Kościuszki Radca m. Holeksa dał wyraz nadziei, że mimo orzeczeń formalnych nastąpi czas zupełnego zlania się wszystkich rodaków. Przemawiali następnie wicepr. dr Wielgus, Baran, Gruszecki, przedstawiciel wojskowości i Komitetu oświęcimskiego.

W gorących słowach imieniem wszystkich powstańców dziękował p. Kabela, komendant ich, na zakończenie zaś ks. radca Kasprzyk wzniósł okrzyk na cześć zjednoczenia Górnego Śląska z Macierzą Polską. W dniu 2 sierpnia zwiedzili goście inne zabytki, zaś w nocy opuścili Kraków, udając się do Dworów koło Oświęcimia.

Zakończenie pierwszego państwowego kursu dla nauczycieli śpiewu i muzyki **urządzonego w Krakowie przez** Kuratoryum okręgu szkoln. lwow. odbyło się 30 lipca b. r. w seminaryum naucz. męsk. w Krakowie. Absolwenci kursu wykonali szereg utworów wokalno-muzycznych prof. Koniora, Moniuszki i Nowowiejskiego. Panowie dr Mikulski, Konior i Bursa w przemówieniach podnieśli znaczenie kursu i intenzywną pracę słuchaczy, którzy mimo ciężkich warunków bytu o własnych kosztach kurs ten chlubnie ukończyli. Prelegentami kursu byli: prof. Konior, prof. Amcisen A., Bursa St., Garbusiński K., dr Reiss J. i B. Wallek-Walewski. Uczestnicy kursu postanowili założyć Związek naucz. śpiewu i muzyki w szk. powsz. średn. i sem. naucz., wybierając w tym celu komitet, w skład którego weszli: pp. Konior, Amelsenówna, Bursa, Garbusiński, Głowacka, Stypa, Klamut, Kuc i Kuszlik.

Zjazd urzędników prywatnych. W czasie „Targów Wschodnich“ urządza „Związek urzędników pryw.“ w lokalu „Związku Urzędników pryw.“ we Lwowie przy ul. Kopernika l. 26 II p. zjazd delegatów pracowników prywatnych, celem naradzenia się nad sposobem ustawowego zabezpieczenia praw pracowników, ustalenia norm służbowych, jakoteż stałego zastępstwa interesów pracowniczych, ażeby tą drogą zyskać powszechną poprawę bytu.

Konferencye te odbędą się w następującym porządku: **dnia 7 sierpnia b. r.** konferencya delegatów pracowników naftowych; **dnia 14 sierpnia** b. r. konferencya delegatów pracowników biur przemysłu drzewnego; **dnia 15 sierpnia b. r.** konferencya delegatów przedsiębiorstw żywnościowych, chemicznych, jakoteż pracowników zajętych w gospodarstwie rolnem; **dnia 21 sierpnia** b. r. konferencya delegatów pracowników przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych, spedycyjnych i pokrewnych działów; **dnia 28 sierpnia b. r.** konferencya delegatów urzędników bankowych i ubezpieczeniowych.

Informacyi udziela w Krakowie Związek Urzędników prywatnych przy ulicy Sławkowskiej l. 6, I p. między godziną 7 a 8 wieczór w dnie zwykłe.

Skąd ta mąka? Organa krakowskiego Urzędu walki z lichwą łącznie z z policyą zakwestyonowały Janowi Królikiewiczowi, nie posiadającemu żadnej karty przemysłowej, uprawniającej do handlu 5 worków mąki nulki. Istnieją silne podejrzenia, że mąka ta została skradzioną z magazynów wojskowych. Dochodzenia w toku.

Szalony motocyklista Julia Kazimierska i Józefa Wadowska robotnice zostały potrącone przez pędzący matocykl i doznały ciężkich kontuzyi. — Szalony motocyklista zdołał zbiedz.

Młodociany złodziej. 16 letni Emil Schlesinger z Krakowa został aresztowany za kradzież łańcuszka i zegarka wartości 20 tysięcy marek na szkodę Igncego Szmeisa właściciela przy ulicy Pańskiej.

Zaopatrywały się w węgiel. Za systematyczną kradzież węgla z wozów kolejowych aresztowano Annę Kurowską lat 57 i Katarzynę Nawrot lat 50.

Kara za lichwę żywnościową. Urząd walki z lichwą skazał Edwarda Kumalę na 10 tysięcy marek kary za pobieranie nadmiernych cen za tłuszcz wieprzowy.

Smutne skutki wesołej zabawy. Jan Persowski, powróciwszy z wesołej zabawy w stanie mocno nietrzeźwym do swego mieszkania w Podgórzu przy ul. Krzemionki l. 3 położył się spać, zapominając zamknąć okno. Z tego zapomnienia skorzystał nieznany złodziej, który skradł mu garderobę wartości około 100 tysięcy marek.

Występ lwowskiego złodzieja. Bronisław Skringer ze Lwowa został przyaresztowany przez krakowskie władze bezpieczeństwa za kradzież większej gotówki na szkodę Mateusza Antolaka.

—oOo—

Sprawa Halberstadta.

Sprawa aresztowanego walucziarza i giełdziarza Halberstadta przybiera, podobno dość niebezpieczny dla niego obrót. Śledztwo idzie w kierunku oskarżenia o nielegalny handel marką polską i walutami wogóle i materyał oskarżenia wzrasta. Przesłuchania u delegata ministerstwa skarbu odbywają się codziennie.

Sprawa komplikuje się ogromnie przez bardzo zawikłany stan interesów Halberstadta, który, jak wiadomo, prowadził kantor wymiany na Stradomiu, **a nadto spekulował na giełdzie, w sposób** bardzo ryzykowny. Szybka, a tak zmienna karyera Halberstadta może **być klasycznym a odstraszającym przykładem niebezpieczeństwa gry giełdowej. Halberstadtowi z początku powodziło się doskonale, „z niczego“**, jak **to mówią, przyszedł on do dużego istotnie majątku, choć fama przypisywała mu jeszcze większy.“ Powodzenie jednak tak ośmieliło Halberstadta, że podejmował on spekulacye coraz to ryzykowniejsze, które w końcu go zupełnie zawiodły i doprowadziły do katastrofy.** Aktywa jego **kantoru wynoszą wprawdzie 50 milionów**, ale passywa przenoszą **sto milionów. Natychmiastowa likwidacya jego interesów zrujnowałaby szereg jego klientów i instytucyj finansowych,** z którymi Halberstadt pozostawał w stosunkach. Między innemi **kilka banków krakowskich straciłoby 30 milionów**, jakaś firma włoska z Wiednie zgłosiła nieuregulowaną pretensyę **na 6 milionów.** Reszta passywów Halberstadta, to przeważnie pieniądze małych „kapitalistów“, którzy, wierząc w przysłowiowe „szczęście“ Halberstadta i jego głowę, powierzali mu, nieraz wprost natrętnie, swoje fundusze do obrotów.

Obecnie wszystkim im grozi ruina, o ile interesa Halberstadta nie zostaną normalnie i stopniowo zlikwidowane. Tymczasem interesa te były podobno prowadzone w sposób tak prymitywny, a jednocześnie skomplikowany, że nikt inny prócz samego Halberstadta nie zdoła ich rozwikłać. Wysuwa się więc projekt tymczasowego wypuszczenia na wolną stopę Hlberstdta dla uregulowania interesów kantoru i klientów, oczywiście za wielką kaucyą. Władze skarbowe żadają 50 milionów kaucyi, które prawdopodobnie się znajdą wobec znacznych sum, jakie są w grze. Tylko bowiem w ten sposób pieniądze klientów będzie można choć częściowo ocalić.

Straszny mord na tle obłędu religijnego.

Zona zabija męża, o którym sądzi, że jest Lucyperem.

W nocy z 27 na 28 z. m. popełniono w miasteczku Pustomyty wstrząsające morderstwo na osobie Jana Szczepankiewicza. Badania wykazały następujące szczegóły.

Dnia 27 ś. p. Szczepankiewicz z zawodu rolnik powrócił z polnej roboty i położył się późnym wieczorem spać razem ze swoją 4-letnią córką Janiną. W drugim pokoju spała żona ś. p. Szczepankiewicza, osoba obłąkana na tle religijnem. Na noc zwyczajnie ś. p. Szczepankiewicz zakręcał drzwi od pokoju żony na zakrętkę. Starsze dwie córki Stefania i Helena spały razem z młodszym bratem Bronisławem w stodole. Syn ś. p. Szczepankiewicza Bronisław wstając pierwszy codziennie budził rano cały dom. Gdy 27 wstał rano i pukaniem chciał zbudzić ojca, nikt się nie odezwał ani nie otworzył drzwi. Wówczas wezwał swoje siostry i z niemi próbował pukać do okna, jednakowoż bez skutku. Siostry podsadziły więc brata do góry i ten przez górny lufcik otworzył zasuwę od okna, poczem wszedł do środka. Tutaj zobaczył ojca na łóżku w kałuży krwi. Powiadomiono o tem posterunek i urząd śledczy. Przy przesłuchaniu, sąsiedzi i ksiądz miejscowy zeznali, że żona Szczepankiewicza odgrażała się nieraz, iż musi męża zabić, ponieważ jej królowa Michalda mówiła, że jej mąż ma dwa serca i jest Lucyperem.

Po przejrzeniu ubrania Szczepankiewiczowej znaleziono na koszuli ślady krwawe, a po bliższem oglądnięciu jej pokoju takież same krwawe ślady na odrzwiach, prowadzących do jej pokoju. Wypiera się ona morderstwa, jednakże na podstawie tych śladów aresztowano ją.

—oOo—

Trumna... na dwie osoby.

W pewnej fabryce wyrobów metalowych we Lwowie wykonano niedawno szczególny okaz. Była to trumna metalowa na dwie osoby o przegrodach ze szkłami w nakrywie. Trumnę tę zamówiła pewna magnatka rosyjska dla siebie i męża swego, który zginął na wojnie, odpowiednio też do trumny kazała wybudować grobowiec w swych posiadłościach. Do trumny włożone zostaną zwłoki męża, drugie miejsce kochająca bezmiernie żona rezerwuje kiedyś dla siebie. Dodać należy, że trumna ta kosztowała więcej, niż dawniej trzypiętrowa kamienica...

—oOo—

Córka lorda-kanclerza artystką filmową.

Niewątpliwie poważny „shocking“ towarzyski popełniła urocza lady Eleonora Smith, zdecydowała się bowiem zostać artystką filmową. Lady Smith jest córką lord-kanclerza wicehrabiego Birkenhead, odgrywającego wielką rolę w życiu politycznem W. Brytanii.

Lady Eleonora, niezwykle urodziwa kobieta, już od dłuższego czasu miała niezwykły pociąg do sceny i marzyła o tem, by zostać podziwianą przez cały świat — gwiazdą ekranu.

Ojciec jej, lord-kanclerz, świadomy swej wysokiej pozycyi w hierarchii towarzyskiej Londynu wzruszał wprawdzie ramionami na zachcianki swej jedynaczki i nie przypuszczał, żeby młoda dziewczyna myślała na seryo o karyerze artystycznej.

Pewnego dnia jednak młoda arystokratka, uchodząca zresztą za nieco ekscentryczną kobietę, zaprosiła swe przyjaciółki do wielkiego atelier na swój debiut.

Reżyser oświadczył przy tej sposobności, że Lady Eleonora posiada wprost niezwykły talent aktorski, świetną maskę twarzy i szybkie oryentowanie się w akcyi. Po ukończonem zdjęciu przyznała się młoda kobieta wobec rodziców, iż została zaangażowana do szeregu większych ról, a pierwszorzędne firmy kinematograficzne współzawodniczą obecnie o pozyskanie znanej i pięknej arystokratki angielskiej.

Dział ekonomiczny.

Organizacya giełdy zbożowej w Krakowie.

Wczoraj odbyło się w gmachu izby handlowej posiedzenie dla zorganizowania giełdy zbożowej, jako pierwszego działu giełdy towarowej krakowskiej. Przybyli przedstawiciele zarówno instytucyi handlowych jak producentów i przetwórców zboża, wiec Syndykatu rolniczego, P. T. H., Związku kółek rolniczych, Małop. tow. rolniczego, młynarzy, piekarzy i t. d. Zebranie zagaił prez. Epstein, przedstawiając cel giełdy i wzywając zebranych interesentów do wybrania komitetu dla opracowania jej statutu. Sekretarz dr. Beres przedstawił prawno-administracyjną stronę sprawy, a następnie szereg mówców, jak: dyr. Bajda, Szancer, Bincer itd. wypowiadał się za szybkiem zorganizowaniem giełdy zbożowej, a jednocześnie za dopuszczeniem do niej tylko solidnych organizacyj handlowych i producentów, oraz dawnych kupców. Podkreślano też konieczność **wykluczenia operacyj terminowych,** dla zapobieżenia spekulacyom paskarskim, a dopuszczenia **tylko efektywnego kupna i sprzedaży zboża.** Prez. Epstein zwrócił uwagę, że po opracowaniu statutu uzyskanie zatwierdzenia przez ministerstwo może być kwestyę tylko kilku dni, poczem wybrano komitet, złożony z 9 członków, który zajmie się realizacyą sprawy.

Ruch giełdowy.

Ospałość ogólna i obniżenie kursów cechuje zebranie giełdy krakowskiej. Wczoraj ostały się jedynie akcye „Polskiej Nafty“, które uzyskały 300 punktów i P. T. H., które utrzymały się na dawnym poziomie. Dolary w wolnym obrocie 1990, korony czeskie 26'50, marki niem. 25'50, korony austryackie 2'20.

Cedula kursowa z dnia 3 sierpnia.

Waluty:

Dolary: gotówka: kupno 1900; sprz. 2000; czeki: kupno 1900; sprz. 2000.

Marki niemieckie: (Gotówka) kupno 23, sprz. 25; czeki: kup. 24, sprz. 26.

Korony austryackie: (Gotówka) kupno 190, sprz. 2'10; czeki: kup. sprz. 2'00.

Korony czesko-słowackie: (Gotówka) kupno 23'50, sprz. 25'50; czeki kup. 24'50, sprz. 26'50.

Akcye Tow handlow. i przem.

	ofiar.	żąd.	tranz.
PTH.	975	1075	990-1025
Zieleniewski	6500	6700	6700-6500
Parowozy	1350	1450	1375-1400
„Trzebinia“	2850	2950	2900-2925
Siersza	6000	6200	6075
Polska Nafta	2100	2300	210-2300
Raf. Chodorów	2300	2500	2375-2350

Warszawa. (PAT. Waluty: dolary kanadyjskie gotówka: tranz. 1930, sprzedaż 1930, kupno 1860, franki francuskie, czeki, tranz, 151, sprzedaż 151, kupno 140, funty szterlingów gotówka. tranz. 7125, czeki tranz. 7125 korony czeskie, czeki tranz. 24, 76—24, 95.

Wiedeń. Marka polska 49—51,50.

Zurych. Marka polska 30.

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

STENOPISTKA ze stenografją polsko niemiecką z dłuższą praktyką biurową zostanie przyjętą do Biura Spedycyjnego „Komercja", Dunajewskiego 3. Zgłoszenia osobiste od 3-4 popoł 4869

BIURO spedycyjne Schenker i Ska w Krakowie Pańska 9, poszukuje 2 panny ze stenografią, piszące biegle na maszynie. 4853

POSAD POSZUKUJĄ

PRAKTYKANTKA do ekspedycji z dobrego domu płatna z poręczeniem lub kaucją potrzebna do składnicy pamiątek z Krakowa Karmelicka 6. 488?

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM kolczyki złote z rubinami. Informacji udzieli Administraja „Gońca Krakowskiego" Dunajewskiego„ 7. I. p. 4842

WALCE młyńskie, kamienie kaspry, łuszczarki, trysory, aspiratory, jagielniki, oraz wszelkie przybory młyńskie dostarcza natychmiast ze składu firma Riesel Schrieber, Friedländer, Lwów, Brajerewska 11 a.

OKAZYJNIE do kupienia leksykon Meyera 18 tomów i kilkutomowe ozdobne ilustrowane wydania klasyków niemieckich oraz Szekspira w języku niemieckim. Wszystkie tomy pięknie oprawione ze złoceniami i dobrze utrzymane. Prócz tego nowe 4-tomowe zbytkowne wydanie „Tausekd und eine Nacht" na cezdrzewnym papierze z licznemi ilustracjami in 4-o i wiele innych książek i albumów polskich i niemieckich. Zapytania pisemne należy skierować do Admin. Gońca pod „Bibljoteka".

SPRZEDAM okazyjnie nadzwyczaj praktyczną maszynkę do dodawania system „Contostyle" 9-cyfrową z futerałem. Dodaje automatycznie, szybkoisprawnie. Obejrzeć można we firmie Ludwik Aksman, gen. zastępcy „L. C. Smith & Bros. Typewriter" ul. Szewska L. 10. 4785

MAJĄTEK obejmnjący 34 morgów. — gleba średniej klasy z zabudowaniami w dobrym stanie z odpowiednim inwentarzem, z narzędziami rolniczemi, ładnym sadem i pasieką 6 km. od miasta i stacji kolejowej zaraz do sprzedania najchętniej za dolary. Cena na miejscu lub pisemnie. Franciszek Zyła, Przybradz p. Wadowica, stacja kol. Zator

OKAZYJNIE do sprzedania nowy aparat fotograficzny płaski kieszonkowy „Kodak" Nr. 1. A. model RR. na 12 zdjęć filmowych, format 6 i pół 11. Aparat jest kryty prawdziwą skórą, posiada skórzany miech do nastawiania na wszystkie odległości, objektyw „Rapid Rectilinea" F:8 f-y Bautsch & Lomb, i zatrzask z łożyskiem kulkowem. Obejrzeć można w sklepie Polsko-Amerykańskiego domu handlowego firmy Ludwik Aksman ul. Szewska 10. tel. 32-88. 4750

DO SPRZEDANIA żelazne zbiorniki, drzwi, schody, kuchnia kaflowa, kramy stajenne, posadzka steingutowa i t. d. Czarnowiejska 70. Od godz.: 5 pop. 48?7

SPRZEDAM 3 skrzyni Richtera kamieni kotwicznych (sześć warstw) całkiem nowych. Bardzo praktyczna zabawka dla starszych dzieci. Zgłoszenia do Administracyi „Gońca Krakowskiego" pod szyfrą „Richter". 4787

KUPNO

KUPIĘ wełnę surową w każdej ilości. Zgłoszenia Findisch Mazowiecka 52. 4883

KUPIĘ dobrze prosperujący handel papieru lub galanteryjnych artykułów R toryka 9. drugie drzwi na lewo od 12—4 5010

POSZUKIWANA do kupienia maszyna lub prasa wytłaczania (sztancowania). Zgłoszania pisemne do Admin. Gońca Krakowskiego pod „Tłocznia" 4763

RÓŻNE

ZGINĘŁA karta powołania opiewająca na nazwisko Salomon Mandelbaum Szczakowa, p. Chrzanów, którą unieważnia się. 4916

ZGUBIŁEM portfel wraz z książeczką odroczenia wojskowego na nazwisko Andrzej Szyller uczeń Sem. naucz ur. w Glewcu gmina Wierzbno, p. Miechów. Dokumenta unieważnia się. 4859

SKRADZIONO papiery wojskowe na nazwisko Kazimierz Stasiński w Krakowie. Dokumenty unieważnia się. 4909

SKRADZIONĄ kartę zwolnienia wojskowego na nazwisko Henryka Kuzdżały zamieszkałego w Jaworznie (kolej) unieważnia się. 4905

OGŁOSZENIE.

Na skutek uchwały Komisji gazowo-elektrycznej z dnia 1. sierpnia br. ustalono z powodu podwyżki cen węgla na miesiąc sierpień br. następującą taryfę prądową:

mieszkania prywatne i klatki schodowe	Mkp. 42·—
lokale	Mkp. 66·—
motory	Mkp. 37·—

Ceny powyższe obowiązują począwszy od odczytów lipcowych tak, że rachunki wystawione będą po podwyższonej taryfie.

Kraków, dnia 2. sierpnia 1921.

Dyrekcya Elektrowni Miejskiej w Krakowie.

4911 339

Wydawca: W zastępstwie Spółki wydawniczej „Goniec Krakowski“, Spółki z ograniczoną poręką: Marjan Fontana. — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Gronek
Drukarnia „Prawdy“ w Krakowie.